

OPIEKA DUSZPASTERSKA NAD WYCHODŹCAMI NA ŁAMACH „ECHA PRZEMYSKIEGO”

Ks. Sławomir Zych

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II,
Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym
John Paul II Catholic University of Lublin,
Research Centre of Polish Migration and Immigrant Pastoral Care
e-mail: szych@kul.pl
<https://orcid.org/0000-0002-1518-9622>

Streszczenie. Pod koniec XIX i na początku XX wieku w Galicji wystąpiło zjawisko masowych migracji zarobkowych. Znalazło to swoje odbicie m.in. na łamach prasy, czego przykładem było czasopismo „Echo Przemyskie” wydawane w latach 1896-1918. Na przestrzeni lat na jego łamach ukazało się kilkaset tekstów poruszających zjawisko emigracji stałej i sezonowej. Część z nich wiązała się z kwestią zorganizowania i prowadzenia opieki duszpasterskiej nad wychodźcami. Dotyczyło to m.in. pracy organizacyjnej, działalności duchowieństwa w krajach, do których przybywały grupy polskich robotników i osadników, aktywności kleru galicyjskiego oraz kapłanów diecezji przemyskiej podejmujących posługę duszpasterską wśród emigrantów.

Słowa kluczowe: diecezja przemyska; duszpasterstwo; „Echo Przemyskie”; emigracja; prasa; wychodźstwo

W drugiej połowie XIX wieku Galicję ogarnęła fala masowych migracji zarobkowych. Powodem było głównie zacofanie gospodarcze tych ziem oraz rozwinięta propaganda emigracyjna, która padała na podatny grunt wśród mieszkańców wsi znajdujących się w złej sytuacji materialnej. Ruch wychodźczy obrał sobie za cel wiele krajów, zarówno z Europy Zachodniej, jak i na kontynencie amerykańskim. Emigracja jako zjawisko społeczne rzutowała na całokształt życia społeczeństwa. Bezpośrednio wpływała na sposób życia wychodźców i ich rodzin. Pośrednio oddziaływała na sąsiadów, krewnych, znajomych. To wszystko odzwierciedlało się w życiu wspólnot świeckich i kościelnych. Wychodźstwo

było przyczyną zmian w postępowaniu wiernych, nabywania przez nich nowych nawyków, przyjmowania innej skali wartości. Niekiedy owocowało to kryzysem wiary, załamaniem się religijności, porzuceniem dotychczas stosowanych zasad moralnych. Z tego powodu było to poważne wyzwanie dla Kościoła katolickiego¹.

Tematyka emigracyjna zaznaczyła się wyraźnie na łamach wielu czasopism o zasięgu regionalnym i krajowym. Tak było też w przypadku „Echa Przemyskiego”. Było to katolickie czasopismo o profilu społeczno-politycznym. Myśl jego założenia poddano na zjeździe kapłanów łacińskiej diecezji przemyskiej zwołanym w dniach 26-27 sierpnia 1896 r. w Przemyśle. Pismo wydawano w Przemyśle w latach 1896-1918 w nakładzie ok. 1000 egzemplarzy. Początkowo ukazywało się dwa razy w tygodniu, a od 1917 r. jako tygodnik. Periodyk był związany z władzami diecezjalnymi. Redaktorami byli profesorowie Seminarium Duchownego i Konsystorza Biskupiego: ks. Jan Łabuda (1896-1904, 1913-1918), ks. Stanisław Trzeciak (1905-1907), ks. Wojciech Szmyd (1908-1912) i ks. Kazimierz Kotuła (1912-1913). Pismo cieszyło się popularnością w środowisku mieszczańskim i klerykalnym. Sympatyzowało ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym. W latach 1899-1904 było organem Stronnictwa Katolicko-Społecznego, a w latach 1912-1914 Związku Katolicko-Społecznego w Przemyśle.

„Echo Przemyskie” podejmowało tematykę narodową i ekonomiczno-społeczną. Propagowało rozwój przemysłu i rzemiosła, popularyzowało kółka rolnicze i kasy zapomogowe, postulowało rozwój oświaty ludowej i kultury polskiej. Miało wyraźne nastawienie antyżydowskie i antyniemieckie, działało na rzecz zgody między społecznościami polskimi i ukraińskimi. Wśród zamieszczanych materiałów znajdowały się również dokumenty papieskie, listy pasterskie biskupa przemyskiego oraz teksty literackie. Dokumentowano zarazem aktualne wydarzenia polityczne i społeczne². Jakkolwiek początkowo redakcja nie formułowała programu czasopisma, uściślono go szybko, wskazując: zasady wiary katolickiej i szacunek do Kościoła, obronę praw chrześcijańskich i popieranie interesu katolików, wierność

¹ J. TARNAWSKI, *Emigracja i duszpasterstwo wychodźców z diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1900-1914*, w: *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. 1, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003, s. 64-67; S. ZYCH, B. WALICKI, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w łacińskiej diecezji przemyskiej za rządów biskupa Józefa Sebastiana Pelczara*, w: *Bogurodzica na ludzkich drogach życia*, red. B. Walicki, Sokołów Małopolski 2010, s. 108 nn.; S. ZYCH, *Opieka duszpasterska nad emigrantami z Galicji do Ameryki na przełomie XIX/XX w.*, w: *Emigracja. Galicyjski sen o Ameryce*, red. E. Dudek-Młynarska, Ł. Ożóg, D. Drąg, Rzeszów 2012, s. 13-17. W całym tekście w tytułach i cytatach zachowano pisownię oryginalną.

² T. ŚLIWA, „*Echo Przemyskie*”, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1995, kol. 647; A. SZAL, „*Echo Przemyskie*”, „*Nasz Przemyśl*” 5 (2008), nr 2, s. 8-9.

narodowi polskiemu oraz opowiadanie się za poglądami demokratycznymi³. Wyraźnym protektorem „Echa Przemyskiego” był bp Józef Sebastian Pelczar, który postrzegał w nim narzędzie propagowania idei pracy katolickiej oraz płaszczyznę aktywności świeckiej i duchownej inteligencji⁴.

ZJAWISKO EMIGRACJI I POTRZEBA ZAPEWNIENIA OPIEKI DUSZPASTERSKIEJ NAD WYCHODźCAMI NA ŁAMACH „ECHA PRZEMYSKIEGO”

Na przestrzeni lat na łamach „Echa Przemyskiego”, głównie w działach „Kronika” oraz „Korespondencye”, ukazało się kilkaset tekstów poruszających zjawisko emigracji, zarówno stałej, jak i sezonowej. W większości wiązały się one z wyjazdami zarobkowymi z Galicji, choć wspominany był również ruch wychodźczy z Królestwa Polskiego i Rosji. Niemal wszystkie te materiały dotyczyły emigracji Polaków-katolików, a jedynie z bardzo rzadka Żydów i Rusinów.

Przeważająca część korespondencji, artykułów i notek skupiała się na zjawisku emigracji jako takim. Przedstawiono zatem przebieg emigracji, w tym werbowanie ochotników na wyjazdy zagraniczne. Ukazywano warunki życia i pracy wychodźców, piętnowano wykorzystywanie ekonomiczne rodaków na obczyźnie, przywoływano przypadki handlu „żywym towarem”. Zwracano uwagę na potrzebę wszechstronnej opieki nad nimi. W tym kontekście zarysowała się kwestia życia religijnego emigrantów oraz zagrożeń dla ich wiary i moralności. Skutkowało to wskazywaniem licznych działań mających na celu troskę duszpasterską o osoby podróżujące zarobkowo za granicę, pracujące w innych krajach i włączające się w akcję osadniczą poza kontynentem europejskim⁵.

Niebezpieczeństwa utraty wiary i łamanie zasad moralnych przez wychodźców w Ameryce nakreślał szeroko artykuł zamieszczony w roku 1901. Pierwsze zagrożenia czyhały na nich już w trakcie podróży, jako że do częstych przypadków należało dzielenie kajut przez mężczyzn i kobiety. Po wylądowaniu byli przedmiotem zainteresowania różnych sekt protestanckich lub trafiali w środowiska wrogie Kościołowi. Miejsca ich stałego pobytu były często oddalone od świątyń, co utrudniało kultywowanie praktyk religijnych i sprzyjało oziębłości religijnej. Zdarzały się też przypadki zawierania związków cywilnych i rozwodów, a nawet

³ *Kronika przemyska*, „Echo Przemyskie” [dalej: EP] 1 (1896), nr 1, s. 1; *Od Redakcyi*, EP 2 (1897), nr 1, s. 1; TOŻ, EP 4 (1899), nr 10, s. 1; *Z Nowym Rokiem*, EP 9 (1904), nr 1, s. 1.

⁴ Por. T. PUDŁOCKI, *Rola biskupa Józefa Sebastiana Pelczara w życiu kulturalnym Przemysła*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2004, z. 131, s. 141.

⁵ A. SZAL, *Czasopismo „Echo Przemyskie” (1896-1918)*, „Premislia Christiana” 2 (1988-1989), s. 111-112.

bigamii. Na inne zagrożenia narażone były dziewczęta, które nie miały opieki bliskich⁶.

Nie mniejsze niebezpieczeństwa czyhały na osoby udające się na emigrację sezonową. Wielomiesięczne rozłąki z rodziną przyczyniały się do rozluźnienia przez nich więzi z rodziną i własną parafią oraz do demoralizacji. Jak pisano w maju 1899 r.:

Wiadomo, że w gromadnym takim wychodźtwie biorą udział prócz mężczyzn i dziewczęta wiejskie, i nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że one stanowią nieraz większą część w zorganizowanych wycieczkach. To istoty pod każdym względem słabsze od mężczyzn, nieraz bez żadnej opieki puszczone w świat, to kiedyś przyszłe żony i matki! Jeżeli byśmy nic nie mieli do zarzucenia wychodźtwu o którym mowa, to ta jedna okoliczność stanowczo musi je, tak jak ono dziś się odbywa, potępić⁷.

Zagrożenia ta nie malały wraz z upływem lat. Autorzy tekstów zwracali uwagę, że emigranci sezonowi rekrutowali się głównie z młodzieży. Przez większą część roku przebywali oni na obczyźnie w okolicach bez kościoła i posługi kapłanów katolickich, wśród osób innej narodowości i innego wyznania. Byli tam podatni na wpływ protestantyzmu i chłonili nowinki religijne z kolportowanych wśród nich innowierczych pism i kalendarzy⁸.

Dla oddania sprawiedliwości zaznaczyć należy, że niejednokrotnie wychodźcy cechowali się dużą religijnością i prezentowali wysoki poziom moralności. Podawano zatem różne przykłady wychodźców w Ameryce, którzy sami fundowali kaplice i kościoły. W 1906 r. donoszono już o ponad 500 polskich świątyniach wzniesionych w Stanach Zjednoczonych. Zakładano tam również liczne szkoły polskie, przytułki i szpitale, postulowano organizowanie polskich parafii z własnymi duszpasterzami. Nic dziwnego, że pisano: „wiara u tego ludu jest wielka, serdeczna i głęboka”⁹.

Z czasem w periodyku pojawiła się pogłębiona refleksja na temat emigracji. Podkreślano fakt, że o ile robotnicy w miastach mogli liczyć na opiekę ze strony inteligencji i duchowieństwa, o tyle w gorszej sytuacji znajdowały się osoby zatrudnione sezonowo w terenach wiejskich. Dostrzegano jednak dobre strony i pożytki płynące z wychodźstwa. Dotyczyło to zwłaszcza korzyści materialnych, ale także technicznych, kulturalnych i duchowych. Dla przeciwdziałania szkodli-

⁶ *Ze stosunków amerykańskich*, EP 6 (1901), nr 27, s. 1.

⁷ *[Niedawno wspomnieliśmy]*, EP 4 (1899), nr 36, s. 1-2.

⁸ *O wychodźtwie do Prus*, EP 10 (1905), nr 77, s. 2.

⁹ *Skąd powstała amerykańska Polonia?*, EP 11 (1906), nr 65, s. 1-2. Por. J. SZYMAŃSKI, *Kościół katolicki w trosce o emigrację z ziem polskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie” 2016, nr 4, s. 107-122.

wym skutkom wyjazdów zarobkowych rozwijano kompleksową opiekę nad emigrantami. Postulowano, aby obejmowała ona trzy etapy: troskę o nich do chwili podjęcia pracy na obczyźnie, pieczę w trakcie okresu roboczego i opiekę podczas bezrobocia zimowego. Pierwsza miała polegać przede wszystkim na pośrednictwie pracy i zapewnieniu bezpiecznej podróży. Ważniejsza była opieka nad robotnikami na obczyźnie. Wskazywano, że powinna ona przebiegać na trzech płaszczyznach: religijnej, prawno-ekonomicznej oraz kulturalno-narodowej. Nie mniej znacząca była kuratela nad wychodźcami po ich powrocie w rodzinne strony. Zalecano, aby środowisko wiejskie i parafialne dbało o zakorzenienie w tym czasie w robotnikach miłości do Kościoła i Ojczyzny, czemu miały towarzyszyć różne akcje oświatowo-kulturalne¹⁰.

PRACA ORGANIZACYJNA

Kwestia opieki, w tym także duszpasterskiej nad emigrantami, zaznaczyła się w tekstach prasowych w odniesieniu do pracy organizacyjnej. Dotyczyły to jednego komitetu powstałego we Lwowie oraz dwóch towarzystw założonych w Krakowie na podstawie ustawy o stowarzyszeniach. Pierwszym z nich było Towarzystwo św. Rafała, a drugim Towarzystwo „Opatrzność”. W mniejszym zakresie poruszana kwestia obecna była w programie krakowskiego Związku Katolicko-Społecznego.

Jako pierwsze z tych zrzeszeń wspomniano na łamach „Echa Przemyskiego” Związek Katolicko-Społeczny. W odróżnieniu od Stronnictwa Katolicko-Narodowego i Związku Chrześcijańsko-Narodowego nie podejmowało ono działalności na płaszczyźnie politycznej, a skupiało się na pracy społecznej. Według intencji założycieli miał to być „związek związków, stowarzyszenie stowarzyszeń, zespolenie ludzi, pracujących na niwie społecznej w duchu katolickim i narodowym”. Choć organizacja ta istniała wówczas zaledwie siedem miesięcy, skupiała już 700 członków i mogła pochwalić się konkretnymi osiągnięciami. W kręgu zainteresowań Związku pozostawał też problem opieki nad emigrantami. Pisano o tym wyraźnie:

Jedną z najpilniejszych prac społecznych w naszym kraju to ochrona i opieka nad liczną rzeszą naszego ludu, poszukującego zarobku w obcych stronach: w Ameryce i w Prusach.

Dla pierwszych za inicjatywą Związku odnowienie i ukonstytuowanie dawniej istniejącego Komitetu Tow. św. Rafała w pełnym jest toku. W krótkim już czasie Komitet ten rozpocznie swoją działalność.

¹⁰ *Obieżyśastwo polskie*, EP 12 (1907), nr 40, s. 2-3; nr 41, s. 2; nr 47, s. 2-3; nr 50, s. 2.

Dla drugich Związek zrobił to i tyle, czego dotąd ani kraj, ani żadne stowarzyszenie nie uczyniło. Korzystając z ustawy o ustanowieniu pow. Biur pośrednictwa pracy, Związek dołożył starań i zabiegów, że takie powiatowe Biuro pośrednictwa pracy otworzono w Oświęcimiu, w tym światowym można powiedzieć środowisku „naszych wędrownych ptaków”. Obok zaś Biura pracy, utrzymywanego kosztem powiatu, założył Związek własnym kosztem Schronisko dla wychodźców, gdzie emigranci nasi w dziesiątkach tysięcy idący na Saksy, znaleźć mogą chwilowy przytułek, opiekę i ochronę przed wyzyskiem moralnym i materyalnym różnych agentów¹¹.

W marcu 1905 r. „Echo Przemyskie” informowało o zawiązaniu się we Lwowie Komitetu pod wezwaniem św. Rafała. Podano, że na jego czele stanął proboszcz parafii w Kochawinie ks. Jan Trzopiński¹², mający do pomocy jako zastępcę dr. Zbigniewa Pazdro¹³, kierownika Biura Pośrednictwa Pracy przy Wydziale Krajowym. Jak zaznaczono w notce prasowej:

Komitet pragnie zbadać stosunki panujące wśród naszego wychodźstwa tak za morzem jak w krajach Europy, w Danii, Szwecyi, Niemczech, na Węgrzech, w Rumunii, Bośni; życzeniem gorącym jest nawiązać i utrzymać z wychodźcami ciągłą łączność, dostarczyć

¹¹ *Związek katolicki społeczny*, EP 10 (1905), nr 20, s. 1; nr 21, s. 1-2.

¹² Ks. Jan Trzopiński urodził się 3 IX 1854 w Sidzinie koło Jordanowa. Był absolwentem Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Przygotowanie do kapłaństwa rozpoczął w Seminarium Duchownym w Krakowie, a kontynuował w Celowcu i Lwowie. Święcenia kapłańskie przyjął 29 VII 1883 r. Pracował jako wikariusz w Kamionce Strumiłowej (1883-1886). Kolejno był administratorem *in spiritualibus*, a potem proboszczem w Kochawinie. Wzniósł tam nowy kościół parafialny i doprowadził do koronacji obrazu Matki Bożej Kochawińskiej (1912). Zmarł w Kochawinie 8 I 1931 r. M. KORDEL, *Ś. p. Ks. Jan Trzopiński 1855-1931. Pralat J. Ś. i proboszcz w Kochawinie (Wspomnienie pośmiertne)*, Lwów 1931; J. PIETRZYKOWSKI, *Duchowni polscy – dobrodzieje salezjańscy z lat 1898-1938*, „Seminare” 18 (2002), s. 608.

¹³ Zbigniew Pazdro urodził się 9 II 1873 r. w Przewłocze koło Buczacza. Był absolwentem IV Gimnazjum we Lwowie. W 1900 r. uzyskał stopień doktora praw na Uniwersytecie Lwowskim. Pracował w Wydziale Krajowym we Lwowie jako koncypista i adiunkt konceptowy (1902-1909). W 1908 r. habilitował się na Politechnice Lwowskiej. W 1909 r. został profesorem nadzw. w Akademii Rolniczej w Dublanach, a w 1911 r. na Politechnice Lwowskiej. Był radnym lwowskim (1911-1926, z przerwami). W sierpniu 1914 r. został zmobilizowany do armii austriackiej, odniósł rany w bitwie pod Stryjem i dostał się do niewoli rosyjskiej; w 1918 r. brał udział w walkach o Lwów. W 1919 r. został profesorem zw. na Politechnice Lwowskiej. Opublikował liczne prace z dziedziny historii, prawa i administracji. Był związany z obozem narodowym. Ożeniony z Anielą z Kopniaków miał córkę Martę i trzech synów: Zdzisława, Kazimierza i Leszka. Zmarł 13 IX 1939 r. we Lwowie. K. PRZYBYŁOWSKI, *Pazdro Zbigniew Walenty*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław-Warszawa-Kraków 1980, s. 524-525.

im pism i książek polskich, a nade wszystko postarać się, aby przynajmniej raz w roku był u nich polski kapłan¹⁴.

W kolejnym roku periodyk donosił o powstaniu Galicyjskiego Towarzystwa św. Rafała z siedzibą w Krakowie. Ukazano treść wydanej przez nie odezwy i przytoczono jego cel, jakim miało być: strzeżenie moralnych i materialnych korzyści ludu, opieka nad kobietami w podróży i na wychodźstwie, a także wspieranie oświaty i wykształcenia emigrantów oraz podniesienie dobrobytu w kraju. Nie wspomniano wprost o kwestiach duszpasterskich, ale zaznaczono pośrednio, że zamiarem Towarzystwa jest m.in. ochrona wychodźców przed groźącymi im niebezpieczeństwami materialnymi i moralnymi¹⁵.

W sierpniu 1908 r. „Echo Przemyskie” w obszernym tekście poświęciło uwagę krakowskiemu Towarzystwu „Opatrzność”. Podobnie jak Towarzystwo św. Rafała, zajmowało się ono opieką nad emigrantami. Nie chodziło tu o powstrzymanie lub ograniczenie ruchu emigracyjnego, ale o ujęcie go w zorganizowane formy pod kontrolą i opieką społeczeństwa. Jako zadania Towarzystwa „Opatrzność” wskazywano:

[...] roztoczenie opieki nad tymi, którzy jechać się zdecydowali; rozumne dawanie wskazówek, wnikanie w osobiste potrzeby i warunki każdego kandydata, w jego indywidualność, uzdolnienie, środki materyalne a zarazem obrona wychodźców od wyzysku, kantorów wychodźczych, towarzystw przewozowych, dalej opieka nad wychodźcami na miejscu ich pobytu, organizowanie ich kolonij, dbałość o zakładanie szkół, o zapewnienie pomocy religijnej, o zachowanie solidarności i ducha narodowego¹⁶.

Nie można tu również pominąć kursu społecznego, jaki odbył się we Lwowie w dniach 5-8 czerwca 1906 r. Zorganizował go lwowski Związek Katolicko-Społeczny z inicjatywy abpa Józefa Bilczewskiego. Podczas kursu wygłoszono wiele wykładów o tematyce społecznej. W ostatnim dniu kursu prelekcję na temat zapewnienia opieki nad wychodźstwem wygłosił przywołany wyżej dr Zbigniew Pazdro. Przedstawił on dane statystyczne, skupiając się głównie na wyjazdach zarobkowych do Ameryki, Danii, Szwecji i Prus, a pomijając sprawę wychodźstwa do Rumunii, Węgier i na Daleki Wschód. W referacie podkreślono szkodliwość i złe skutki emigracji dla narodu, choć ogólnie wychodźstwo zarobkowe nie zostało potępione, jako że przynosiło konkretne korzyści dla kraju. Konkludowano też, że opieka nad emigrantami, zarówno materialna, jak i duchowa, wymaga

¹⁴ *Dla opieki nad wychodźcami*, EP 10 (1905), nr 23, s. 3.

¹⁵ *Galicyjskie Towarzystwo św. Rafała dla opieki nad wychodźcami*, EP 11 (1906), nr 14, s. 2.

¹⁶ *Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność”*, EP 13 (1908), nr 64, s. 3.

rozmaitych środków i sposobów, o wiele więcej niż jakakolwiek inna nad ludem galicyjskim¹⁷.

TROSKA DUSZPASTERSKA NAD EMIGRANTAMI NA WYCHODŹSTWIE

Kwestię zapewnienia właściwej opieki duszpasterskiej nad emigrantami dostrzegało duchowieństwo krajów, do których przybywały grupy polskich robotników i osadników. Dotyczyło to zarówno państw na kontynencie europejskim, jak i w Ameryce. W roku 1904 przywołany został przykład Holendra, ks. Knapena, który rok wcześniej przebywał w Poznańskim, dokąd został wysłany przez zakon marianów w celu nauczania się języka polskiego. Miał on później spełniać posługę duchową wśród polskich katolików wyjeżdżających „za chlebem” do Danii. Wspomniani zostali też młodzi księża, którzy po ukończeniu seminarium byli wysyłani przez biskupów nadreńskich na naukę języka polskiego do Poznania i Krakowa¹⁸.

Kilka lat później przybliżono inicjatywę podjętą w Bischwiller, w Alzacji. W tamtejszych fabrykach i przędzalniach zatrudnienie znalazło wiele dziewcząt polskich z powiatów tarnobrzeskiego i krakowskiego oraz okolic Kęt. Zarząd jednej z fabryk otworzył dla nich osobny dom i zwrócił się do biskupa przemyskiego o skierowanie kilku zakonnic do opieki nad robotnicami. W odpowiedzi bp Józef Sebastian Pelczar wysłał tam cztery siostry ze Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego do kierowania tym przytuliskiem. Pieczę nad zakładem roztaczał też kapłan z bazyliki Najświętszej Maryi Panny w Marienthal, ks. Augustyn Schmidt, który wcześniej przybył do Przemyśla specjalnie dla nauczania się języka polskiego, aby móc spowiadać robotnice i głosić dla nich kazania w języku ojczystym¹⁹.

Po roku cytowano list proboszcza z Rostocka w Meklemburgii, ks. Stoffsen, zamieszczony w warszawskim „Dzienniku Powszechnym”. Zwracał on uwagę na warunki życia polskich dziewcząt udających się tam na roboty sezonowe oraz grożące im niebezpieczeństwa dla moralności. Wiele z tamtejszych majątków określał wprost jako „domy rozpusty”. Jako dowód na to przytaczał fakt, że w jego parafii na 303 chrzty odnotowane w 1908 r. aż 114 udzielonych zostało dzieciom nieślubnym. Kapłan ten doradzał, aby szukający pracy robotnicy polscy wybierali uczciwych przodowników, wyjeżdżali w grupach dla wzajemnej kontroli

¹⁷ *Kurs społeczny we Lwowie*, EP 11 (1906), nr 48, s. 1; nr 54, s. 1.

¹⁸ *Dola wychodźców*, EP 9 (1904), nr 52, s. 3-4.

¹⁹ *Polskie robotnice w Alzacji*, EP 13 (1908), nr 69, s. 1.

życia, jako miejsce pracy wybierali ośrodki blisko kościoła katolickiego, a na zimę powracali w rodzinne strony. Zaapelował też, aby księża polscy co pewien czas przybywali do emigrantów, głównie celem szafowania sakramentu spowiedzi²⁰.

Problem duszpasterstwa emigrantów dostrzegała też hierarchia kościelna. W 1910 r. kancelaria biskupia w Wersalu wydała odezwę do wiernych tej diecezji w sprawie napływających coraz liczniej robotników polskich. Apelowano w niej o zaopiekowanie się katolickimi emigrantami i akcentowano, że obowiązkiem duchowieństwa diecezji jest popieranie tej akcji. Wskazane też zostało, że francuscy księża mieli gromadzić szczegółowe dane o przebywających w ich parafiach Polakach w celu prowadzenia dalszych działań duszpasterskich przez biskupa wersalskiego. Interesującym przykładem właściwej postawy było francuskie Towarzystwo Uprawy Roli, które dla pełnienia opieki religijnej i moralnej nad robotnikami polskimi zapewniło im mówiącego po polsku jałmużnika²¹.

Obojętny nie pozostawał także Kościół w Ameryce. W 1907 r. coraz głośniej podnoszono potrzebę zorganizowania duchowieństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych pod przewodnictwem biskupa Polaka. W „Echu Przemyskim” pisano o tym:

Wiele już szkód wynikło nie tylko dla narodowości naszej ale i dla Kościoła wskutek zaniedbania tej kwestyi. Umysły naszych rodaków są dziś tak podniecone i z taką niecierpliwością i upragnieniem oczekują przyszłego Arcypasterza, chociażby tylko w roli sufragana, że podchwytyją każdą wiadomość, mającą chociażby cień prawdopodobieństwa i roznoszą ją błyskawicznie wpośród kolonii polskich.

[...] co chwila powtarzające się podobne wieści są tylko jednym z wielu dowodów poczucia wielkiej i gwałtownej potrzeby większej opieki duchowej dla naszych rodaków. Tu kraj ojczysty powinien i obowiązany jest przyjść im z pomocą, powinien zważyć, ile tysięcy traci wiarę, ile znów odpada od wiary i schyzmę tworzy, by mieć biskupa przemawiającego w języku ojczystym²².

Z czasem pojawiły się różne inicjatywy Kościoła amerykańskiego związane z troską duszpasterską o wychodźców polskich. W 1911 r. periodyk przemyski wspominał o kongresie dostojników kościelnych w St. Louis, na którym debatowano nad tym problemem. Postulowano wówczas osadzać emigrantów w miejscach blisko kościoła zamiast w wielkich miastach, aby „nie przestawali być pod zbawiennym wpływem religii”. Szczegóły tego planu kolonizacyjnego poruczono biskupom: Messmerowi z Milwaukee, Irlandowi z St. Paul, Glennonowi z St. Louis i Schremsowskiemu z Grand Rapids²³.

²⁰ *Z piekła emigracyjnego*, EP 14 (1909), nr 87, s. 3.

²¹ *Dla robotników polskich*, EP 15 (1910), nr 71, s. 2.

²² *Biskup polski w Ameryce*, EP 12 (1907), nr 71, s. 2-3.

²³ *Biskupi amerykańscy a wychodźcy europejscy*, EP 16 (1911), nr 61, s. 2.

DUSZPASTERZE EMIGRANTÓW Z DIECEZJI PRZEMYSKIEJ

Na łamach „Echa Przemyskiego” odnaleźć można również liczne wiadomości dotyczące aktywności kapłanów galicyjskich na płaszczyźnie opieki duszpasterskiej nad emigrantami. Przede wszystkim wiązało się to z ich posługą wśród Polonii. Pierwszy raz temat ten pojawił się w 1902 r. Numer z 29 maja tegoż roku informował, że do Krakowa przybył z Brazylii ks. Cezary Wyszyński, proboszcz parafii Rio Vermelho w diecezji kurytybskiej. Celem jego przyjazdu było zorganizowanie pomocy duszpasterskiej dla polskich kolonii w Brazylii oraz zbieranie na to funduszy²⁴.

Półtora roku później opublikowano obszerny list kapucyna o. Honorata Jedlińskiego²⁵ skierowany do Konsystorza Biskupiego ob. łac. w Przemyśle z 29 września 1903 r. Na prośbę biskupa diecezji Rio Grande do Sul zakonnik ten zaapelował do duchowieństwa galicyjskiego o podjęcie pracy duszpasterskiej wśród brazylijskiej Polonii. Przy tej okazji nakreślił sytuację, w której znajdowali się polscy osadnicy:

Ludu naszego w diecezji Rio Grande do Sul jest ok. 30.000, porozrzucanego większemi lub mniejszemi gromadami po całym tym ogromnym kraju. Z tych dwie tylko gromady (parafie) mają teraz stałą opiekę duchowną ze strony kapłanów, naszych rodaków; mianowicie w parafii Ijuhy (500 rodzin polskich) pasterzuje W. ks. Cuber, w Guarany (400 rodz. polskich) wyświęcony tu w tym roku ks. St. Gołębowski. – W parafii St. Feliciano zmarł w przeszłym roku śp. ks. M. Pięch po pięcioletnim duszpasterstwie, a obecnie parafia ta, jako też i inne, zostają bez kierownictwa duchowego. [...]

²⁴ *Gość z Brazylii*, EP 7 (1902), nr 43, s. 3.

²⁵ Franciszek Wiktor Jedliński urodził się 3 XI 1869 r. w Przemyśle. W 1891 r. wstąpił do zakonu kapucynów, przyjmując imię Honorat. Święcenia kapłańskie przyjął w 1895 r. Pracował duszpastersko w Kutkorzu (1897-1900) i Krośnie (1900-1901). W 1899 r. zgłosił się do pracy duszpasterskiej wśród polskich emigrantów w Brazylii. Pracował tam od wiosny 1901 r. do wiosny 1906 r., rozwijając działalność oświatową. Później wrócił do kraju. Był m.in. wikariuszem przy klasztorze w Krakowie (1909-1912) i gwardianem w Rozwadowie (1912-1916), służył ochotniczo w sanitariacie polowym w Legionach Polskich, zajmował wikariat we Lwowie (1920-1924), Olesku (1930-1933) i Sędziszowie Małopolskim (1936-1939). W czasie II wojny administrował parafiami w Noworodczycach i Mizoczcu, a po jej zakończeniu duszpasterzował m.in. w Krzyżu, Pławniowicach i Gostkowie. Zmarł 1 IX 1952 r. w Sędziszowie Małopolskim. K. GADACZ, *Jedliński Franciszek Wiktor*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 134; Z. KOMOSIŃSKI, *Działalność oświatowa Honorata Jedlińskiego OFM Cap wśród Polonii brazylijskiej (1901-1906)*, „Studia Polonijne” 4 (1981), s. 229-246; J. DUCHNIEWSKI, *Jedliński Honorat OFM Cap*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus [i in.], Lublin 1997, kol. 1137-1138.

Naród tu pozbawiony nauki Chrystusa, młodzieży nie ma kto dostatecznie przysposobić do spowiedzi i Komunii św. pierwszej, nowożeńcy bez tychże sakramentów zawierają małżeństwa, do Sakr. Bierzmowania przystępuje lud również tak samo, a bardzo często się zdarza, że umierają tu nasi bez zaopatrzenia na drogę wieczności w ciężkim smutku, jeśli nie rozpaczy.

A to wszystko z braku naszych kapłanów.

Nic też dziwnego, że naród nasz z płaczem woła o nich. Mowy tutejszej nie wszyscy nasi tu rozumieją lub tylko o tyle, o ile mogą w niej załatwić sprawy handlowe, niedostatecznie jednak, by mową tą rozumieć tajemnice wiary św. i obowiązki dobrego katolika. [...]

Czyn ten ze strony chętnego kapłana będzie szczytny, pełen zasług przed Bogiem i narodem, a przy dobrej woli obfity w dobre owoce. Po kilku latach łożonej tu pracy niechby kapłanowi takiemu wolno było wrócić do swej macierzystej dyecezyi, a inny zastąpiłby tu jego miejsce, dopóki tu nie będzie dostatecznej liczby kapłanów-rodaków, tu wyświęconych.

Ani przypuścić można, by w każdej z dyecezyj galicyjskich nie znalazł się ni jeden kapłan (a prosimy po jednym choćby z każdej dyecezyi), któryby na tę ofiarę się zdobył²⁶.

Prośba ta spotkała się z pozytywnym odbiorem wśród duchowieństwa polskiego. Z innych źródeł wiadomo, że na wspomniany apel odpowiedział ks. Jan Marek²⁷ z diecezji przemyskiej²⁸. W 1906 r. „Echo Przemyskie” opublikowało w dwóch częściach jego korespondencję z Brazylii. Zabieg ten miał na celu podzielenie się z odbiorcami wrażeniami z przybycia do Brazylii oraz przybliżenie panującej tam sytuacji społeczno-gospodarczej. Kolejny jego list został zamieszczony na łamach czasopisma w lutym 1908 r. Przybliżając warunki życia i pracy osadników, przestrzegał przyszłych emigrantów przed zbytnim optymizmem i lekkomyślnym

²⁶ Z *Brazylii*, EP 8 (1903), nr 92, s. 1.

²⁷ Ks. Jan Marek urodził się 4 II 1867 r. w Dębowcu. Był absolwentem gimnazjum w Jaśle. Przygotowanie do kapłaństwa odbył w Seminarium Duchownym w Przemysłu. Świecenia kapłańskie przyjął 20 VII 1892 r. Pracował jako wikariusz w Lubeni (1892-1895), Pyszniczy (1895-1896), Rychcicach (1896-1898) i Zaleszanach (1898-1905). Od 20 X 1905 do 30 VII 1908 r. posługiwał jako misjonarz w Brazylii. Kolejno był wikariuszem *ad personam* w Turbii (1908), gdzie pełnił też obowiązki administratora (1908-1909). 11 I 1909 r. objął probostwo w tej parafii. Zmarł tamże 7 II 1944 r. Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu, Akta Personalne Kapłanów. Tabele Służbowe [dalej: AAPrz, APK TS], Tabela służbowa ks. Jana Marka. Por. J. SZYMAŃSKI, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą*, t. 1, Lublin 2010, s. 96.

²⁸ S. ZYCH, *Listy ks. Jana Marka z Ameryki Południowej (1905-1908)*, „Studia Polonijne” 28 (2007), s. 321-329.

porzucaniem kraju. Opisał też okoliczności duszpasterstwa, które wymagało od kapłanów dużego poświęcenia i wytrwałości²⁹.

Wielokrotnie na łamach „Echa Przemyskiego” zamieszczana była korespondencja ks. Władysława Kisielewicza³⁰. Kapłan ów miał bogate doświadczenie w pracy z Polonią i emigrantami. Wspomnieć wystarczy, że wkrótce po otrzymaniu święceń rozpoczął pracę jako profesor w Seminarium Polskim w Detroit, w stanie Michigan. Później na cztery miesiące został misjonarzem dla Polaków i Litwinów w diecezji Hartford, w stanie Connecticut. Kolejno na niemal dziewięć lat powierzono mu obowiązki duszpasterza katolickich emigrantów i polskich robotników w Hamburgu. Ośrodek ten był bardzo ważnym punktem na trasie wiodącej z ziem polskich do Ameryki³¹.

Po raz pierwszy relacja ks. Kisielewicza pojawiła się na łamach „Echa Przemyskiego” w grudniu 1897 r. Były to urywki jego listu napisanego w trzy tygodnie po przybyciu do Hamburga, gdzie podjął posługę duszpasterską³². Kolejny raz obszernie fragmenty listu tego kapłana opublikowano w październiku 1898 r. Jego treść dotyczyła m.in. kondycji religijno-moralnej robotników polskich, ich wiedzy katechetycznej oraz zarzutów, jakie w tym zakresie kierowali w stronę duszpasterzy polskich księża niemieccy. Jeszcze w tym samym miesiącu w przemyskim periodyku ukazał się kolejny list ks. Kisielewicza, w którym podniósł problemy świętowania niedzieli przez robotników polskich w okolicach Hamburga oraz trudności związane z podróżowaniem emigrantów do Ameryki³³.

Kolejna korespondencja ks. W. Kisielewicza pojawiła się w następnym roku, w dwóch numerach wrześniowych czasopisma. Była to jego odpowiedź na obserwację poczynioną podczas krótkiego pobytu w rodzinnej diecezji, a związaną ze wzmożonym ruchem emigracyjnym do Niemiec. Kapłan studził entuzjazm osób wybierających się na wyjazdy zarobkowe, opisując istniejące

²⁹ X. J. M., *Z Brazylii*, EP 11 (1906), nr 86, s. 2; nr 89, s. 2-3; M., *Korespondencja*, „Echo Przemyskie” 13 (1908), nr 17, s. 2.

³⁰ Ks. Władysław Kisielewicz urodził się 11 VI 1868 r. w Leżajsku. Był absolwentem gimnazjum w Rzeszowie. Przygotowanie do kapłaństwa odbył w Seminarium Duchownym w Przemysłu. Święcenia kapłańskie przyjął 20 VII 1892 r. Od 1 IX 1892 r. pracował jako profesor w seminarium polskim w Detroit, w USA, od 1 VII 1897 jako misjonarz dla Polaków i Litwinów w Hartford, w USA, a od 1 XI 1897 do 20 VII 1906 r. jako duszpasterz katolickich emigrantów i polskich robotników w Hamburgu (1897-1906). Kolejno był ekspozytem w Nisku (1906-1910). 20 XII 1910 r. objął probostwo w Stobiernej, a 1 IV 1916 r. przeniósł się na probostwo w Staromieściu. Zmarł tamże 10 IX 1943 r. AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Władysława Kisielewicza.

³¹ Por. B. WALICKI, *Ks. Władysław Kisielewicz (1868-1943). Sylwetka duszpasterza polonijnego*, „Studia Polonijne” 44 (2023), s. 245-272.

³² *Korespondencje*, EP 2 (1897), nr 98, s. 2.

³³ *Korespondencja*, EP 3 (1898), nr 84, s. 2; Ks. WŁ. K., *Korespondencje*, EP 3 (1898), nr 86, s. 2.

tam ciężkie warunki pracy. Zwraçał też uwagę na niebezpieczeństwa dla ich życia duchowego:

Jeszcze jedno nieszczęście i szkoda nieoceniona na którą narażają się nasi ludzie na obczyźnie, a szczególnie nasza młodzież. Mam tu na myśli demoralizację. Biedni ludzie mieszkają nieraz po ciasnych norach, mężczyźni i niewiasty razem. – Do kościoła przez całe lato, mieszkając w protestanckich stronach, nie idą ani razu, a nawet w stronach katolickich, chociaż na mszę św. idą, nie mają sposobności spowiadać się, nie słysząc przez całe lato kazania, nie mają tedy żadnego hamulca na poskromienie swych namiętności, a okazji, pokus, zgorszenia ze strony protestantów tak wiele! [...] młodzież, a szczególnie dziewczęta wracają do domów, zapewne nie wszystkie, ale daleko większa z nich liczba na całe życie zhańbione, a nieraz wstydząc się pokazać w stronach rodzinnych na całe życie pozostają w Niemczech i tu długie lata spędzają w zupełnym upadku moralnym. – Zgroza przejmuję, gdy patrzę codziennie, co dzieje się na obczyźnie z naszą młodzieżą, z dziećmi uczciwych i pobożnych wieśniaków³⁴.

Na początku 1901 r. ks. Kisielewicz przestrzegał przed lekkomyślnym wyjazdem do Ameryki, jeśli udające się „za chlebem” osoby nie miały tam krewnych, którzy mogli im pomóc po przybyciu na miejsce³⁵. Znamienną reakcją wzbudziła korespondencja z lutego 1902 r.. Duchowny żalił się w niej, że kler diecezji przemyskiej nie informował swoich parafian wyjeżdżających do Anglii i Ameryki o jego posłudze w Hamburgu³⁶. Na list ten replikował proboszcz z Izdebek, ks. Wojciech Owoc³⁷. Tłumaczył on, dlaczego sytuacje takie miały miejsce i zapewniał, że księży z diecezji przemyskiej cenią pracę ks. Kisielewicza i zachęcają swoich parafian, by odwiedzali go w razie pobytu w Hamburgu³⁸.

Dla wyjaśnienia powstałych nieporozumień duszpasterz hamburski uściślił w kolejnym liście, że jego intencją było powstrzymać lekkomyślną emigrację, a pomagać tym, którzy wyruszyli już w drogę. Zaznaczył, że pomoc duszpasterską podróżujący Polacy mogą znaleźć nie tylko u niego w Hamburgu, lecz także w innych miastach portowych, jak w Antwerpii i Rotterdamie. Zaapelował zarazem jeszcze raz do duchowieństwa, aby przypominali o tym swoim parafianom

³⁴ K., *Korespondencja*, EP 4 (1899), nr 71, s. 2; nr 72, s. 2-3.

³⁵ *W sprawie emigracji*, EP 6 (1901), nr 3, s. 2.

³⁶ W. KISIELEWICZ, *Korespondencja*, EP 7 (1902), nr 14, s. 2.

³⁷ Ks. Wojciech Owoc urodził się 5 IV 1863 r. w Brzozowie. Był absolwentem Gimnazjum w Nowym Sączu. Przygotowanie do kapłaństwa odbył w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął 19 VII 1891 r. Pracował jako wikariusz w Jasionowie (1891), Wesolej (1891-1895) i Tyczynie (1895-1899). 4 I 1899 r. objął probostwo w Izdebkach, a 21 III 1907 r. przeniósł się na probostwo w Starej Soli. Zmarł tamże 7 IV 1948 r. AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Wojciecha Owoca.

³⁸ W. Owoc, *Korespondencja*, EP 7 (1902), nr 17, s. 2.

wybierającym się na emigrację³⁹. Również i ten list spotkał się z odpowiedzią jednego z konfratrów z Jasielskiego. Informował on:

Piszący, chcąc swych parafian ochronić od wyzyskiwania na wychodźstwie, zawiązał jeszcze w r. 1898 korespondencję z Teodorem Meyeborgiem w Hamburgu, mężem zaufania stowarzyszenia św. Rafała, ks. Pracharem proboszczem w Bremie. I jeden i drugi dali piszącemu wskazówki, jak ma postępować. Ogłosiłem to parafianom, ale jakież skutek mych usiłowań? W przeciągu 4 lat udało mi się zaledwie czworo emigrantów wysłać za pośrednictwem św. Rafała, podczas gdy na swoją rękę wyjechało w przeciągu tych czterech lat może jakie 300 osób. [...] Mimo tych wszystkich wypadków bardzo poradną jest rzeczą korzystać z łaskawej ofiarności X. Kisielewicza i kiedy emigranci przychodzą do spowiedzi przed podróżą, podać im jego adres aby w razie potrzeby mogli korzystać z jego opieki. W kraju lekceważy sobie niejeden te dobre chęci swych prawdziwych przyjaciół, gdy się chce ochronić od wyzysku, ale gdy na obczyźnie bieda go przycisnie, przyjmie z wielką radością i wdzięcznością ofiarowaną mu opiekę⁴⁰.

Kolejne korespondencje ks. Władysława Kisielewicza pochodzą z lat 1903-1904. W pierwszej ukazywał przeszkody czynione przez władze amerykańskie imigrantom, z których wielu było odsyłanych do kraju. W drugiej zwrócił uwagę na aktywność pastorów protestanckich w Niemczech, którzy skłaniali Polaków do porzucania Kościoła katolickiego. W trzeciej korespondencji ponownie podjął temat wychodźstwa do Ameryki, przedstawiając m.in. ciężką dolę emigrantów na przykładzie młodego mężczyzny z Kolbuszowej⁴¹.

Niektóre teksty ks. Kisielewicza wiązały się z konkretnymi informacjami związanymi z jego pracą w Hamburgu, a przydatnymi dla osób szukających jego pomocy. Jeden z nich wiązał się z przedrukowanymi za „Gazetą Niedzielną” danymi adresowymi kapłanów: ks. Władysława Kisielewicza w Hamburgu, ks. Prachara w Bremie i ks. Wolszlegera w Rotterdamie. Kapłan z Leżajska skorzystał w swojej korespondencji błędne i niedokładne wzmianki, wskazując przy okazji optymalną trasę do Hamburga i Bremy oraz podając garść przydatnych szczegółów dotyczących spraw formalnych⁴². Zdarzały się również krótkie korespondencje ks. Kisielewicza, przekazujące, że opuszcza on na pewien czas Hamburg i podające nazwisko i adres zastępującego go księdza⁴³.

³⁹ W. KISIELEWICZ, *Korespondencya*, EP 7 (1902), nr 24, s. 1.

⁴⁰ *Korespondencya*, EP 7 (1902), nr 28, s. 2.

⁴¹ X. W. K., *Korespondencya*, EP 8 (1903), nr 3, s. 3; X. W. K., *Korespondencye*, EP 8 (1903), nr 22, s. 2; *Korespondencya*, EP 9 (1904), nr 15, s. 2-3.

⁴² *Opieka nad emigrantami do Ameryki*, EP 8 (1903), nr 5, s. 1-2; W. KISIELEWICZ, *Dla emigrantów*, EP 8 (1903), nr 8, s. 1-2.

⁴³ *Z Hamburga pisać nam*, EP 9 (1904), nr 31, s. 2; nr 32, s. 3.

„Echo Przemyskie” przekazało również garść informacji o dalszych losach duszpasterzy emigracyjnych. W lipcu 1906 r. jego czytelnicy zostali poinformowani, że wspomniany ks. W. Kisielewicz po powrocie do diecezji został zamianowany ekspozytem w Nisku. Po czterech latach uzyskał on instytucję na probostwo w Stobiernej⁴⁴. W tym samym czasie, pod koniec grudnia 1910 r., nowym ekspozytem w Nisku został inny kapłan duszpasterzujący wśród polskich wychodźców, ks. Wincenty Fiema⁴⁵, który wcześniej przez cztery lata pracował w Hamburgu⁴⁶. Innym takim przykładem może być przywołany ks. Jan Marek. Latem 1908 r., zakończywszy 3-letnią posługę duszpasterską w polskiej kolonii São Feliciano w Brazylii, przeznaczony został na stanowisko wikariusza *ad personam* w Turbii⁴⁷.

AKTYWNOŚĆ DUCHOWIEŃSTWA KRAJOWEGO NA POLU OPIEKI NAD EMIGRANTAMI

Zatroskanie o duszpasterstwo emigrantów wykazywali też kapłani pracujący w parafiach galicyjskich. Przykładem na to może być przywołany wcześniej list jednego z proboszczów w Jasielskiem. W „Echu Przemyskim” znaleźć można również ślady podobnego zaangażowania proboszcza ze Świlczy. W marcu 1899 r. grono parafian ze Świlczy udających się na obczyznę wyraziło tą drogą wdzięczność swojemu duszpasterzowi, że polecił im odwiedzić w Hamburgu polskiego kapłana. Według jego świadectwa:

Wielce się cieszyli biedni emigranci, gdy rodaka księdza zobaczyli. Cały prawie tydzień muszą czekać na okręt, tymczasem chodzą codziennie na mszę św. i codziennie mię odwiedzają. Dzięki informacjom ks. proboszcza i pewnego uczciwego urzędnika z Oświęcimia, wiele kosztów sobie oszczędzili⁴⁸.

⁴⁴ *Wiadomości dyecezalne*, EP 11 (1906), nr 57, s. 3; TOŻ, EP 15 (1910), nr 102, s. 2.

⁴⁵ Ks. Wincenty Fiema urodził się 23 X 1875 r. w Krakowie. Był absolwentem Zakładu Naukowo-Wychowawczego w Chyrowie. Przygotowanie do kapłaństwa odbył w Seminarium Duchownym w Przemysłu. Świecenia kapłańskie przyjął 6 VI 1898 r. Pracował jako wikariusz w Święcanach (1898-1899), Rymanowie (1899-1901), Mościskach (1901-1905) i Drohobyczu (1905-1906). Od 10 VII 1906 do 27 XII 1910 r. pozostawał kapelanem wychodźców polskich w Hamburgu. Kolejno był ekspozytem w Nisku (1906-1912), wikariuszem w Zgłobniu (1912-1913) i Raniżowie (1913-1916) oraz ekspozytem w Spiach (1916-1920). Później wstąpił do jezuitów. Zmarł w Kaliszu 29 VIII 1934 r. AAPrz, APK TS, Tabela służbowa ks. Wincentego Fiemy. Por. B. WALICKI, *Kapłani diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego (wybór)*. *Leksykon biograficzny*, Przemysł 2023, s. 123-126.

⁴⁶ *Wiadomości dyecezalne*, EP 15 (1910), nr 103, s. 3.

⁴⁷ *Wiadomości dyecezalne*, EP 13 (1908), nr 63, s. 2.

⁴⁸ *Z Hamburga*, EP 4 (1899), nr 19, s. 3.

Duchowieństwo parafialne podtrzymywało również żywe kontakty ze swoimi wiernymi przebywającymi w celach zarobkowych w innych krajach. Zadanie to było realizowane osobiście bądź za pośrednictwem oddziałów Związku Katolicko-Społecznego. Równocześnie zachęcano emigrantów do korespondowania z proboszczami ich rodzinnych parafii⁴⁹. Nie powinno zatem dziwić, że również taka forma opieki duszpasterskiej została wspomniana na łamach omawianego periodyku. Szczególnie przemawiająca jest publikacja treści czterech listów kierowanych do swoich kapłanów przez wychodźców sezonowych do Prus. Jedno z takich pism przekazywało:

W pierwszych słowach listu naszego odzywamy się najprzód temi słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chr. i Najświętsze Serce Jego, które jest opieką Kościoła naszego. My też tu mamy kościoły, w których też słowo Boże słyszymy po polsku, bo jesteśmy w polskim kraju na Poznaniu, ale jak dziecko do matki, tak i my do naszego kościoła z tęsknotą czekamy powrotu naszego. Teraz posyłamy tę małą ofiarę, którą z nas każdy chociaż mało, ale szczerem sercem daje i będziemy prosić, aby nasz pasterz się za nami pomodlił i żeby odprawił Mszę św. na podziękowanie Panu Bogu za udzielone łaski, aby nas utrzymał przy dobrem zdrowiu i żeby też nasz Pasterz naszym rodzinom i krewnym ogłosił, żeby i oni się też za nami pomodlili razem z naszym Pasterzem i ażebyśmy mogli szczęśliwie powrócić do domu z tych dalekich stron.

[...] Na tych słowach kończymy nasze pisanie, tylko pozdrawiamy naszego proboszcza Ojca duchownego ze szczerego serca wszyscy, cośmy tu są i życzymy Ojcu duchownemu szczęścia i zdrowia i dobrego powodzenia, czego i nam daj o Boże. Amen⁵⁰.

W innej korespondencji można było przeczytać:

Pozdrawiamy najprzód Księdza proboszcza jako Ojca naszej całej parafii temi chrześcijańskimi słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chr. i Marya Matka Jego – bo ona ma w opiece każdego. Donosimy, żeśmy wszyscy zdrowi z łaski Pana Boga, czego życzymy i Księdzu proboszczowi z całego serca naszego, teraz posyłamy 20 marek i prosimy o nabożeństwo mszy św. ile się księdzu proboszczowi podoba, a resztę na kościół, bo nam się tu bardzo przykrzy przez polskiego języka i kościoła i chcielibyśmy jak najprędzej się dostać do swojego kraju rodzinnego, bo i tu jest wiara niby katolicka, ale nie taka, jak u nas, bo w niedziele idą do kościoła a potem do roboty, całego dnia nie święcą, ani świąt nie mają, jak u nas, do kościoła chodzimy, ale kazania wcale nie rozumiemy i prosimy księdza proboszcza o msze św. ażebyśmy we zdrowiu przebyli i powrócili zdrowe do domu do swojego kraju.

⁴⁹ Por. P. JAWORSKI, S. ZYCH, *Działalność Związku Katolicko-Społecznego w odniesieniu do emigracji i opieki nad wychodźcami w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, „Studia Polonijne” 43 (2022), s. 224 nn.

⁵⁰ *O wychodźstwie do Prus*, EP 10 (1905), nr 79, s. 2.

[...] Na końcu pozdrawiamy wszystkie ks. Proboszcza bardzo serdecznie i życzymy szczęścia i zdrowia wszystkiego dobrego, czego sobie ks. proboszcz sam życzy od Pana Jezusa.

My nie będziemy na mszy św., to prosimy żeby nasi ojcowie i matki się pomodlili. Żegnamy księdza proboszcza serdecznie ukłonem i prosimy o odpis⁵¹.

Jeszcze inny kapłan otrzymał przesyłkę o treści:

Piszemy list do księdza proboszcza i donosimy o swoim zdrowiu i powodzeniu. Powodzenie mamy dobre i zarobek dobry – tylko nam jest przykro bez kościoła i bez księdza proboszcza, bo człowiek pójdzie do swojego kościoła – to się aż serce raduje, a tu choć pójdziemy, to jest bardzo smutno, bo człowiek nic nie rozumie – tak jak owce stoimy bez pasterza. I posyłamy [wyliczeni...] to razem jest 24 marki – tu prosimy, aby ksiądz proboszcz odparzył sumę, a resztę na ołtarz itd.⁵²

W komentarzu do przytoczonych listów jeden z duszpasterzy wiejskich postulował powołanie diecezjalnego komitetu opieki nad wychodźcami. Towarzyszyć temu miała akcja tworzenia podobnych komitetów opiekuńczych w parafiach pod przewodnictwem proboszczów. Komitet diecezjalny w zamyśle pomysłodawcy miałby zająć się szukaniem miejsc pracy dla emigrantów oraz ułatwianiem kontaktów ludności z powiatowymi biurami pośrednictwa pracy dla eliminowania nieuczciwych agentów wyzyskujących wychodźców. Szczególny nacisk miałby być kładziony na zorganizowanie opieki duchowej nad rodakami przebywającymi na obczyźnie. Tu dużą rolę odgrywałyby komitety parafialne, które miałyby prowadzić spisy wszystkich emigrantów wraz z miejscami ich pobytu, co ułatwiałoby posyłanie do skupisk polskich kapłanów, w tym profesorów teologii i katechetów, zwłaszcza w czasie wakacyjnym. Podkreślona została zarazem powinność każdego z pasterzy w kwestii duszpasterstwa wychodźców. Opieka ta obejmowała: utrzymywanie kontaktu korespondencyjnego z wychodźcami, posyłanie im wartościowych książek i gazet, jak również organizowanie dla nich rekolekcji po powrocie do kraju⁵³.

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWALIA

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [AAPrz]

⁵¹ Tamże, s. 3.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

Akta Personalne Kapłanów. Tabele Służbowe, Tabele służbowe: ks. Wincentego Fiemy, ks. Władysława Kisielewicz, ks. Jana Marka i ks. Wojciecha Owoca.

OPRACOWANIA

- DUCHNIEWSKI J., *Jedliński Honorat OFM Cap*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus [i in.], Lublin 1997, kol. 1137-1138.
- GADACZ K., *Jedliński Franciszek Wiktor*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964-1965, s. 134.
- JAWORSKI P., ZYCH S., *Działalność Związku Katolicko-Społecznego w odniesieniu do emigracji i opieki nad wychodźcami w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, „*Studia Polonijne*” 43 (2022), s. 207-230.
- KOMOSIŃSKI Z., *Działalność oświatowa Honorata Jedlińskiego OFM Cap wśród Polonii brazylijskiej (1901-1906)*, „*Studia Polonijne*” 4 (1981), s. 229-246.
- KORDEL M., *Ś. p. Ks. Jan Trzopiński 1855-1931. Pralat J. Ś. i proboszcz w Kochawinie (Wspomnienie pośmiertne)*, Lwów 1931.
- PIETRZYKOWSKI J., *Duchowni polscy – dobrodziejcie salezjańscy z lat 1898-1938*, „*Seminare*” 18 (2002), s. 605-625.
- PRZYBYŁOWSKI K., *Pazdro Zbigniew Walenty*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław–Warszawa–Kraków 1980, s. 524-525.
- PUDŁOCKI T., *Rola biskupa Józefa Sebastiana Pelczara w życiu kulturalnym Przemysła*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*” 2004, z. 131, s. 137-154.
- SZAL A., *Czasopismo „Echo Przemyskie” (1896-1918)*, „*Premisla Christiana*” 2 (1988-1989), s. 77-135.
- SZYMAŃSKI J., *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą*, t. 1, Lublin 2010, s. 96.
- SZYMAŃSKI J., *Kościół katolicki w trosce o emigrację z ziem polskich na przełomie XIX i XX wieku*, „*Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie*” 2016, nr 4, s. 107-122.
- ŚLIWA T., „*Echo Przemyskie*”, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1995, kol. 647.
- TARNAWSKI J., *Emigracja i duszpasterstwo wychodźców z diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1900-1914*, w: *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. 1, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003, s. 63-71.
- WALICKI B., *Kapłani diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego (wybór). Leksykon biograficzny*, Przemysł 2023.
- WALICKI B., *Ks. Władysław Kisielewicz (1868-1943). Sylwetka duszpasterza polonijnego*, „*Studia Polonijne*” 44 (2023), s. 245-272.
- ZYCH S., *Listy ks. Jana Marka z Ameryki Południowej (1905-1908)*, „*Studia Polonijne*” 28 (2007), s. 321-329.
- ZYCH S., *Opieka duszpasterska nad emigrantami z Galicji do Ameryki na przełomie XIX/XX w.*, w: *Emigracja. Galicyjski sen o Ameryce*, red. E. Dudek-Młynarska, Ł. Ożóg, D. Drąg, Rzeszów 2012, s. 13-17.
- ZYCH S., WALICKI B., *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w łacińskiej diecezji przemyskiej za rządów biskupa Józefa Sebastiana Pelczara*, w: *Bogurodzica na ludzkich drogach życia*, red. B. Walicki, Sokołów Małopolski 2010, s. 107-150.

PRASA

- Biskup polski w Ameryce*, „Echo Przemyskie” [dalej: EP] 12 (1907), nr 71, s. 2-3.
- Biskupi amerykańscy a wychodźcy europejscy*, EP 16 (1911), nr 61, s. 2.
- Dla opieki nad wychodźcami*, EP 10 (1905), nr 23, s. 3.
- Dla robotników polskich*, EP 15 (1910), nr 71, s. 2.
- Dola wychodźców*, EP 9 (1904), nr 52, s. 3-4.
- Galicyskie Towarzystwo św. Rafała dla opieki nad wychodźcami*, EP 11 (1906), nr 14, s. 2.
- Gość z Brazylii*, EP 7 (1902), nr 43, s. 3.
- KISIELEWICZ W., *Dla emigrantów*, EP 8 (1903), nr 8, s. 1-2.
- KISIELEWICZ W., *Korespondencya*, EP 7 (1902), nr 14, s. 2; TOŻ, EP 7 (1902), nr 24, s. 1.
- Kronika przemyska*, EP 1 (1896), nr 1, s. 1.
- K., *Korespondencya*, EP 4 (1899), nr 71, s. 2; TOŻ, EP 4 (1899), nr 72, s. 2-3.
- Korespondencya*, EP 7 (1902), nr 28, s. 2; TOŻ, EP 9 (1904), nr 15, s. 2-3.
- Korespondencye*, EP 2 (1897), nr 98, s. 2.
- Ks. Wł. K., *Korespondencye*, EP 3 (1898), nr 86, s. 2.
- Kurs społeczny we Lwowie*, EP 11 (1906), nr 48, s. 1; TOŻ, EP 11 (1906), nr 54, s. 1.
- M., *Korespondencya*, „Echo Przemyskie” 13 (1908), nr 17, s. 2.
- [*Niedawno wspomnieliśmy*], EP 4 (1899), nr 36, s. 1-2.
- O wychodźtwie do Prus*, EP 10 (1905), nr 79, s. 2-3; TOŻ, EP 10 (1905), nr 77, s. 2.
- Obieźsastwo polskie*, EP 12 (1907), nr 40, s. 2-3; TOŻ, EP 12 (1907), nr 41, s. 2; TOŻ, EP 12 (1907), nr 47, s. 2-3; TOŻ, EP 12 (1907), nr 50, s. 2.
- Od Redakcyi*, EP 2 (1897), nr 1, s. 1; TOŻ, EP 4 (1899), nr 10, s. 1.
- Opieka nad emigrantami do Ameryki*, EP 8 (1903), nr 5, s. 1-2.
- OWOC W., *Korespondencya*, EP 7 (1902), nr 17, s. 2.
- Polskie robotnice w Alzacyi*, EP 13 (1908), nr 69, s. 1.
- Skąd powstała amerykańska Polonia?*, EP 11 (1906), nr 65, s. 1-2.
- SZAL A., „*Echo Przemyskie*”, „*Nasz Przemysł*” 5 (2008), nr 2, s. 8-9.
- Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność”*, EP 13 (1908), nr 64, s. 3.
- X. J. M., *Z Brazylii*, EP 11 (1906), nr 86, s. 2; TOŻ, EP 11 (1906), nr 89, s. 2-3.
- X. W. K., *Korespondencya*, EP 8 (1903), nr 3, s. 3.
- X. W. K., *Korespondencye*, EP 8 (1903), nr 22, s. 2.
- Korespondencya*, EP 3 (1898), nr 84, s. 2;
- W sprawie emigracyi*, EP 6 (1901), nr 3, s. 2.
- Wiadomości dyecezalne*, EP 11 (1906), nr 57, s. 3; TOŻ, EP 13 (1908), nr 63, s. 2; TOŻ, EP 15 (1910), nr 102, s. 2; TOŻ, EP 15 (1910), nr 103, s. 3.
- Z Brazylii*, EP 8 (1903), nr 92, s. 1.
- Z Hamburga*, EP 4 (1899), nr 19, s. 3.
- Z Hamburga piszą nam*, EP 9 (1904), nr 31, s. 2; TOŻ, EP 9 (1904), nr 32, s. 3.
- Z Nowym Rokiem*, EP 9 (1904), nr 1, s. 1.

Z piekła emigracyjnego, EP 14 (1909), nr 87, s. 3.

Ze stosunków amerykańskich, EP 6 (1901), nr 27, s. 1.

Związek katolicki społeczny, EP 10 (1905), nr 20, s. 1; toż, EP 10 (1905), nr 21, s. 1-2.

ECHO PRZEMYSKIE ON THE PASTORAL CARE OF EMIGRANTS

Abstract. In the late 19th century and in the early 20th century, the region of Galicia saw mass economic migration. This was reflected in press, for example, in the magazine *Echo Przemyskie* (*Echo of Przemyśl*), published in 1896-1918. Over the years, it published several hundred texts on permanent and seasonal emigration. Some of them were about issues related to the organisation and provision of pastoral services among emigrants. This concerned, for example, such activities of Polish clergy operating in countries to which Polish workers and settlers were coming, and of those Galicia clergy and priests of the Diocese of Przemyśl who undertook emigration pastoral care.

Keywords: Diocese of Przemyśl; pastoral care; *Echo Przemyskie*; emigration; press